

Společne skutki emigracji Polaków po 2004 roku – rozważania wstępne

W chwili gdy oddajemy tę książkę do rąk Czytelnika, poza granicami Polski mieszkają i utrzymują się ponad 2 mln osób, które mają stały adres zameldowania w Polsce i przez państwo polskie są uważane za członków jego populacji. Większość tych ludzi opuściła kraj urodzenia po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Najnowsze (z drugiej połowy 2014 roku) doniesienia z Niemiec i Wielkiej Brytanii – głównych krajów docelowych ostatniej fali emigracji z Polski – dowodzą, iż odpływ ludności z Polski trwa nadal, a być może nawet ulega nasileniu. Oprócz wspomnianych rzesz Polaków, którzy mimo długotrwałego zamieszkiwania w innym kraju są zaliczani do ludności Polski, za granicą przebywa również mniej więcej ćwierć miliona osób, które osiedliły się tam po 1 maja 2004 roku, lecz wymeldowały się z polskiego adresu i dlatego formalnie przestały być członkami populacji Polski. Niewątpliwie skala emigracji po akcesji do UE jest więc bardzo duża. Poza wojnami trudno wskazać na okres o podobnej długości, w którym przybrałaby ona tak znaczące rozmiary.

Zjawisko to jest bacznie obserwowane przez polskie społeczeństwo i przyciąga coraz większą uwagę organów państwa. Od samego początku stanowi przedmiot badań naukowych, zarówno w Polsce, jak i za granicą. Intrygujące są przyczyny tego nasilonego odpływu ludności, sposób funkcjonowania i tempo zakorzeniania się Polaków w innych krajach, cechy ludzi opuszczających rodzinne strony, jak również skutki emigracji dla Polski, jej regionów, społeczności lokalnych oraz dla osób migrujących i ich rodzin. Wiele z tych kwestii podejmują autorzy tego tomu. Zanim jednak oddamy im głos, spróbujemy dokonać zwięzłego wprowadzenia.

Emigracja nie jest nowym zjawiskiem w dziejach polskiego społeczeństwa. Pod wpływem głębokich zmian społecznych, w tym

przyśpieszonego wzrostu demograficznego, przybrała masowe rozmiary już w drugiej połowie XIX stulecia. Szczyt odpływu za granicę, wywołanego przez te zmiany, przypadł na pierwsze kilkanaście lat XX wieku. Inne wielkie fale emigracji miały odmienne przyczyny, mianowicie były wymuszone przez obie wojny światowe. Kilka lat po zakończeniu II wojny światowej emigracja z Polski została jednak zredukowana do niewielkich rozmiarów i – gdyby pominąć nieliczne epizody wyłamujące się z tej prawidłowości – utrzymywała się na stosunkowo nieznacznym poziomie do 1980 roku. W odróżnieniu od większości krajów położonych w zachodniej części Europy osłabnięcie emigracji w tym okresie nie było konsekwencją wyczerpywania się potencjału migracyjnego populacji, ale wynikało ze ścisłej kontroli i reglamentowania wyjazdów obywateli za granicę przez państwo lub z trudności wjazdu czy osiedlenia się w atrakcyjnych krajach docelowych. W latach 80. XX wieku osłabły ograniczenia swobody podróżowania za granicę stosowane przez władze PRL, jak i zmniejszyły się przeszkody w docieraniu na Zachód. Okazało się wówczas, że nadal wielu Polaków było skłonnych do emigracji. Szacunki wielkości odpływu ludności za granicę w tym dziesięcioleciu mówią o ponad milionie emigrantów. Przytłaczająca większość z nich mogła osiedlić się za granicą jedynie dzięki specyficznym regulacjom stworzonym przez kraje przyjmujące, takim jak: liberalne zasady przyznawania statusu wysiedleńca (w RFN), statusu uchodźcy, czy też pobytu tolerowanego oraz tworzenie dla uciekinierów obozów przejściowych, w których mogli oni ubiegać się o wizy imigracyjne do krajów zamorskich.

Zmiany polityczne w Polsce w 1989 roku i powrót na łono wspólnoty państw demokratycznych oznaczały także usunięcie wszelkich trudności w wyjazdach za granicę. Po latach stygmatyzowania emigracji przez aparat propagandowy państwa na osiedlaniu się Polaków za granicą przestało ciążyć odium „zdrady” czy „ucieczki”. Jednakże, mimo trwałego zniesienia wobec obywateli Polski obowiązku wizowego przez większość państw atrakcyjnych dla potencjalnych emigrantów, nie nastąpiła „eksplozja emigracyjna”. Zostały bowiem zaniechane preferencyjne praktyki w traktowaniu imigrantów z Polski, stosowane w latach 80. XX wieku w RFN, USA, Kanadzie i kilku innych krajach, jednocześnie Polacy nie uzyskali w tych państwach prawa do swobodnego zamieszkiwania, poszukiwania pracy czy podejmowania samodzielnej działalności gospodarczej. Nasiliły się wówczas migracje

czasowe o charakterze cyrkulacyjnym, które przybierały postać migracji niepełnej. Zjawisko to polegało na wykorzystaniu łatwości przekraczania granic i dostosowaniu się do dostępnych możliwości uzyskiwania dochodów w zamożniejszych krajach położonych na zachód od Polski. Zarabkowano na różne sposoby – uprawiając drobny handel, podejmując prace okazjonalne lub sezonowe albo zatrudniając się w „szarej strefie”. Stosunkowo niskie wynagrodzenia zagraniczne po transferze do Polski nabierały realnie wysokiej wartości ze względu na korzystne różnice w kosztach utrzymania. Pozwalały na poprawę warunków życia członków rodziny w Polsce, ale nie dawały im możliwości osiedlenia się w kraju, w którym te dochody uzyskiwano. Migracja niepełna stała się podstawową formą mobilności zagranicznej ludności Polski, zastępując w dużym stopniu emigrację. Mieszkańcom kilku regionów – zwłaszcza z uwagi na długie tradycje migrowania – w sposób szczególny udało się wykształcić szerokie i prężnie działające sieci migracyjne, które ułatwiały podejmowanie decyzji o wyjeździe i w efekcie spowodowały, że skala migracji była w tych regionach wyraźnie większa niż w innych.

Warunki te zmieniły się zasadniczo z chwilą wstąpienia Polski do UE, które poprzedzone było procesem stopniowej integracji z instytucjami świata zachodniego, nasileniem wymiany gospodarczej z krajami Europy Zachodniej, a także głębokimi zmianami wewnętrznymi w Polsce. Spośród tych przemian wewnętrznych, spowodowanych przez transformację ustrojową i ważnych dla zrozumienia mechanizmów migracji, warto wymienić – z jednej strony – ograniczenie opiekuńczości państwa i sprywatyzowanie znacznej części majątku produkcyjnego, rozwój indywidualnej przedsiębiorczości, a zarazem ukształtowanie się „trudnego” rynku pracy, z wysokim bezrobociem o charakterze strukturalnym i niewielką mobilnością zatrudnionych wewnątrz kraju, z drugiej zaś – duże zmiany o charakterze formacyjnym wśród młodego pokolenia, związane z oddziaływaniem globalnej rewolucji informacyjnej i globalnych treści kulturowych, wzrostem aspiracji edukacyjnych (oraz poziomu wykształcenia) i konsumpcyjnych, a także z doświadczaniem trudności w rozpoczynaniu samodzielnego dorosłego życia.

Polska rozpoczynała swój pełnoprawny udział we wspólnotach europejskich w sytuacji wyraźnego ożywienia gospodarczego w kraju, potwierdzonego malejącym bezrobociem. Jednak już kilka lat wcześniej bardziej przedsiębiorczy i skłonni do ryzyka Polacy lokowali się w gospodarce zamożnych krajów UE jako samozatrudnieni lub

przedsiębiorcy, a dziesiątki tysięcy innych z powodzeniem znajdowały zatrudnienie w szarej strefie lub przyjeżdżały wykonywać prace sezonowe, co często było uregulowane dwustronnymi umowami między państwowymi. Wydawało się, że wstąpienie do UE nie wywoła silnego wzmożenia migracji pracowniczej z Polski, nie mówiąc o masowym osiedlaniu się Polaków za granicą. Potwierdzało to wiele prognoz opracowanych w szanowanych instytutach europejskich. Przewidywano w nich, co najwyżej, chwilowe nasilenie napływu obywateli nowych państw członkowskich, głównie o charakterze krótkotrwałym, eksploracyjnym. Rząd brytyjski, który starannie przeanalizował skutki polskiej akcesji dla gospodarki Zjednoczonego Królestwa, oceniał, że ze wszystkich nowo wstępujących do UE krajów przybędzie w sumie kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Dało to asumpt do podjęcia decyzji o otwarciu własnego rynku pracy bez możliwości do zastosowania ochronnego okresu przejściowego. Na podobny krok nie odważył się wówczas żaden inny duży kraj Wspólnoty Europejskiej.

Stało się jednak inaczej, jak wynika z oceny przytoczonej na samym wstępie. Tylko z Polski wyjechały zrazu dziesiątki tysięcy, a w sumie w pierwszych kilku latach setki tysięcy ludzi. Głównie do jednego z najodleglejszych i wcześniej stosunkowo rzadko penetrowanych przez polskich migrantów zarobkowych krajów UE – Wielkiej Brytanii. Liczba wyjazdów z Polski w ciągu pierwszych kilkunastu miesięcy po 1 maja 2004 roku rosła niezwykle szybko. Migracje zdawały się przybierać rozmiary exodusu, a polskie media (w latach 2006 i 2007), powołując się na rzekomych ekspertów, podawały liczby emigrantów w przedziale od 2 do 4 mln (znacznie przesadzone). Po kilku latach od wstąpienia do UE okazało się, że poakcesyjny odpływ ludności, który wcześniej miał przeważnie formę cyrkulacyjną (głównie migracji niepełnej), zmienia się w emigrację, czyli długotrwałe przebywanie za granicą, mimo że w kraju ojczystym zachodziły pomyślne zjawiska ekonomiczne, m.in. nadal zmniejszało się bezrobocie, w wielu sektorach rosło zatrudnienie, a także następował wzrost wynagrodzeń. Co więcej, choć na arenie międzynarodowej Polska była doceniana za sukcesy gospodarcze, to dla migrantów nie stały się one wystarczającą zachętą do powrotu do kraju, i to nawet w czasie recesji w miejscach ich pobytu.

Dzięki procesowi integracji z UE migracje Polaków znalazły się jednocześnie w centrum procesu globalizacji, którego konsekwencją są ważne zmiany społeczne, ekonomiczne, polityczne i kulturowe.

Jedną z cech globalizacji jest kompresja świata, wyrażająca się m.in. w ułatwionym przemieszczaniu się ludzi, osłabieniu przeszkód administracyjnych oraz niwelowaniu dystansów za sprawą coraz lepszych możliwości transportowych i komunikacyjnych. Z perspektywy globalnego wymiaru migracji nasilająca się mobilność międzynarodowa ludności stanowi nie tylko wyzwanie dla Polski, ale też szansę na spełnienie indywidualnych celów życiowych Polaków w światowej i europejskiej przestrzeni. Ich migracje wpisują się zatem w globalne trendy międzynarodowych przemieszczeń o niespotykanej dotąd intensywności. Wyraźnie uwidacznia się fenomen tzw. migracji płynnych, których cechą jest nieprzewidywalność, bycie „tu i tam” oraz celowe niezamykanie sobie żadnych opcji przez osobę migrującą. Młodzi Polacy stają się coraz bardziej mobilni, wielokulturowi, a przebywając za granicą, potrafią budować więzi polityczne, ekonomiczne, społeczne i kulturowe – zarówno z krajem napływu, jak i z krajem pochodzenia. Współcześni migranci identyfikują się nie tylko z krajem, z którego pochodzą, ale także z krajem, w którym zamieszkują. Oznacza to, że integrują się zarówno ze sferą instytucjonalną oraz społeczną miejsca napływu, z jego wzorami i regułami życia, jak i z krajem pochodzenia, poprzez budowanie sieci powiązań społecznych, kulturowych i ekonomicznych, które mają duży wpływ na środowisko lokalne i jego gospodarkę.

Polscy „migranci poakcesyjni” okazali się zbiorowością różnorodną i dynamiczną. Otwarty dla nowych państw członkowskich brytyjski rynek pracy, charakteryzujący się dużą liczbą wolnych miejsc pracy, przyciągnął wielu młodych, stosunkowo dobrze wykształconych Polaków. W pierwszych kilku latach po akcesji w przeważającej mierze byli to mężczyźni, często pochodzący z małych miast i wsi, z regionów, których mieszkańcy we wcześniejszym okresie mieli stosunkowo niewielki udział w migracjach zagranicznych. Wielu młodych ludzi wyjeżdżało do Wielkiej Brytanii, Irlandii i innych krajów wkrótce po zdobyciu formalnego wykształcenia (lub nawet w trakcie edukacji) i często nie próbowali oni szczęścia na krajowym rynku pracy.

Oprócz młodych mężczyzn, najczęściej absolwentów techników, ale często również wyższych uczelni, migracje były podejmowane przez ludzi starszych, w wieku 30–50 lat, wśród których przeważali absolwenci zasadniczych szkół zawodowych. Wielu z nich kontynuowało strategię zapoczątkowaną przed wstąpieniem Polski do UE, a nawet przed

transformacją ustrojową. Ich najważniejszymi krajami docelowymi były przede wszystkim Niemcy, a także Holandia, Włochy i Norwegia.

W migracjach zagranicznych uwidoczniła się również silna obecność kobiet, które coraz częściej migrowały z przyczyn indywidualnych, a nie tylko rodzinnych, samodzielnie podejmując przy tym decyzję o wyjeździe za granicę. Po kilku latach wśród migrantów z Polski z większą częstością zaczęły pojawiać się właśnie kobiety oraz dzieci. Migracje sprzyjały wyłonieniu się rodzin transnarodowych oraz podejmowaniu decyzji o pozostaniu za granicą i łączeniu członków rodziny. Okazało się, że specyfika życia poza granicami Polski pozytywnie wpływa na formowanie związków i podejmowanie decyzji prokreacyjnych. Polskie emigrantki rodziły i rodzą coraz więcej dzieci za granicą. Tam bowiem właśnie trwa nasilający się proces budowania nowych związków lub łączenia członków istniejących rodzin.

W niniejszym tomie Czytelnik znajdzie głębszą analizę przyczyn fenomenu wielkiej emigracji poakcesyjnej oraz opis dynamiki i zróżnicowania tego zjawiska ze względu na obszary pochodzenia migrujących, ich cechy społeczno-demograficzne oraz miejsca docelowe, do których kierował się strumień polskich migrantów. Jednak najwięcej miejsca poświęcono w nim skutkom tego zjawiska dla polskiego społeczeństwa, postrzeganym z kilku perspektyw – demograficznej, ekonomicznej i społeczno-kulturowej. W debacie publicznej ujawniają się negatywne i pozytywne stanowiska wobec migracji, ale niejednokrotnie uderzają opinie, które mają charakter „paniki społecznej”, wskazującej na dalekosiężne skutki trwałego odpływu ponad miliona osób, przeważnie stosunkowo młodych i dobrze wykształconych. Bez wątpienia, konsekwencje migracji poakcesyjnych są zjawiskiem niezwykle złożonym i zróżnicowanym, trudnym do jednoznacznego ustalenia, ale wpisującym się w dynamikę przemian ponowoczesnego świata.

Demograficzne konsekwencje poakcesyjnych migracji były chyba najczęściej podnoszone w debatach społecznych i politycznych, a potęga liczb i faktów oddziaływała ze zdwojoną siłą na opinie i zachowania Polaków. Masowy odpływ ludzi z Polski, zwłaszcza w sytuacji, gdy przyrost naturalny bliski jest zeru, budzi zrozumiały niepokój opinii społecznej. Ogromne przemieszczenia ludności zbiegają się przecież w czasie z niezwykle niskim przyrostem naturalnym, spowodowanym niską – zarówno w perspektywie historycznej, jak i w skali międzynarodowej – rozrodczością, daleką od poziomu zapewniającego zastępowanie

liczebne generacji rodziców przez generacje ich potomstwa. Dostępne szacunki, przy przyjęciu założenia, że emigranci nie powrócą do kraju, wskazują na możliwy dalszy spadek urodzeń o mniej więcej 10%. Odptyw osób młodych oraz zmniejszenie strumienia urodzeń pogłębią proces depopulacji i starzenia się populacji Polski, w perspektywie długofalowej wpłyną też na wielkość podaży siły roboczej, a przede wszystkim na zdolność finansów publicznych do zaspokojenia potrzeb ludzi w podeszłym wieku i do wprowadzenia zmiany w systemach zabezpieczeń społecznych (głównie emerytalnych). W przypadku braku znaczących powrotów do kraju emigracja wywoła w niedalekiej przyszłości nie tylko swego rodzaju „wyrwę pokoleniową”, obejmując osoby urodzone na przełomie lat 70. i 80. XX wieku, ale również pociągnie za sobą trwały ubytek demograficzny wśród nadchodzących pokoleń. W kontekście zagadnień demograficznych podnoszona jest więc kwestia powrotów do kraju i odzyskiwania utraconych zasobów ludzkich. Ostatnie lata pokazują jednak, że strumień migracji powrotnych słabnie i wydaje się, że wśród emigrantów coraz częstsze są strategie ukierunkowane na osiedlenie się za granicą. Możliwości wykorzystania powracających emigrantów jako czynnika odmładzającego strukturę populacji kraju lub osłabiającego jej starzenie stają się zatem coraz mniejsze.

Migracje są też wyzwaniem w obszarze realizacji tradycyjnie określonych norm i wartości łączących się z troską o ludzi starszych i opieką nad nimi. Owe normy i wartości nakazują wypełnianie tych powinności i zobowiązań dzieciom lub bliskim członkom rodziny, zwłaszcza kobietom. Jednak w obliczu masowych migracji młodych ludzi uwidacznia się syndrom „deficytu” opieki dzieci nad starzejącymi się rodzicami, co zmusza państwo do szukania nowych rozwiązań w tym zakresie i przesunięcia ważnego wyzwania ze sfery prywatnej w sferę polityk publicznych.

W debatach równie często jak demograficzne konsekwencje migracji poruszane są także konsekwencje ekonomiczne. W perspektywie krótkookresowej, z jednej strony, wskazuje się na doraźne rozładowanie „ciśnienia populacyjnego”, spowodowanego wchodzeniem na rynek pracy licznych młodych roczników, i w efekcie na obniżenie stopy bezrobocia, swobodny transfer absolwentów z sektora edukacyjnego na rynek pracy i ich aktywizację zawodową. Z drugiej zaś strony często podnosi się koszty deprecjacji kwalifikacji zawodowych polskich pracowników i zmarnowanych inwestycji edukacyjnych w związku

z podejmowaniem przez nich za granicą pracy poniżej wyuczonych kwalifikacji. W długim okresie akcentowana jest z kolei możliwość utraty poważnych zasobów siły roboczej, o ile nie zwiększy się skala powrotów.

Uwaga badaczy i różnych kręgów społecznych ogniskuje się również na wpływie migracji na zarobki w poszczególnych sektorach gospodarki oraz na oddziaływaniu zagranicznych transferów ekonomicznych na rozwój gospodarstw domowych, podniesienie poziomu życia rodzin, społeczności lokalnych, regionów oraz całego kraju. Roczna kwota pieniędzy przesyłanych do Polski przez migrantów w niewielkim jednak stopniu przekracza 1% PKB. Mimo stosunkowo dużego napływu tych środków do rodzin migrantów i niektórych skupisk ludności ich wpływ na rozwój gospodarczy w Polsce jest ograniczony. W dużym stopniu wynika to też z przeważnie konsumpcyjnego, a nie inwestycyjnego charakteru ich przeznaczenia. Niemniej analizy regionalne tych kwestii pokazują, że na niektórych obszarach wpływ pieniędzy migracyjnych na rozwój w skali mikro oraz w układach regionalnych może być znaczący. Jakkolwiek zbilansowanie skutków migracji jest trudne, to właśnie na poziomie regionalnym i lokalnym stwierdza się także, że negatywne efekty migracji często przeważają nad pozytywnymi, zwłaszcza w perspektywie długoterminowej.

Migracje poakcesyjne silnie oddziałują też na sferę społeczno-kulturową, która dotyczy całej gamy zachowań, praktyk, norm i wartości Polaków, tak w kraju, jak i poza jego granicami (np. wpływ diaspory na rozwiązania formalno-prawne w Polsce). Oddziaływanie w tej sferze zmienia się na tyle dynamicznie, że jego pełny opis i wyjaśnienie wymagają ciągłej obserwacji i systematycznych badań, rozpoznawać bowiem należy nie tylko obiektywne, ale też subiektywne skutki przemieszczeń, które znajdują odzwierciedlenie w doświadczeniach, przeżyciach czy powstawaniu nowych wzorów zachowań. Na specjalną uwagę zasługują zwłaszcza te konsekwencje migracji, które przejawiają się w sferze życia rodzinnego, intymnego oraz w obszarze konstruowania nowych wzorów funkcjonowania rodzin ponad granicami. Intensywne migracje zmieniają obraz względnie homogenicznej polskiej rodziny, jej formy i treści życia rodzinnego. Wpływają, co już zasygnalizowano, na pojawienie się fenomenu rodzin transnarodowych i związanych z tym nowych praktyk rodzinnych. Migracja, zwłaszcza czasowa, stała się sposobem na życie, w którym okresy „bycia razem” przeplatają

się ze znacznie dłuższymi okresami „bycia osobno”. Uwidocznili się w związku z tym nowe wyzwania łączące się z funkcjonowaniem takich rodzin, pełnionymi w nich rolami rodzinnymi, organizacją opieki nad dziećmi i starszymi rodzicami oraz problemami emocjonalnymi i edukacyjnymi dzieci z rodzin migranckich. Wzrost udziału kobiet w migracjach zintensyfikował dyskusję na temat rodzin transnarodowych i ról rodzinnych tradycyjnie przypisanych kobietom. Mimo ogromnego wysiłku, jaki migrujące kobiety wkładają w utrzymanie ekonomiczne rodziny, zarządzanie nią i kierowanie, sprawowanie opieki nad członkami rodziny (często „na odległość”), ich migracje zostają uwikłane w obciążający je dyskurs emocjonalno-normatywny.

W toczących się dyskusjach o konsekwencjach migracji na uwagę zasługuje zagadnienie wykorzystywania w kraju tzw. kapitału migracyjnego osób powracających. Kapitał ten rozumie się jako kwalifikacje, umiejętności i kompetencje nabyte przez migrantów za granicą, a następnie transferowane do Polski i w niej pożytkowane. Warto zaznaczyć, że oprócz negatywnych ustaleń dotyczących korzystania z bogactwa doświadczeń migrantów (np. trudności w znalezieniu pracy po powrocie do kraju) wskazuje się, iż dzięki transferowi kapitału migracyjnego wykuwany jest sukces osobisty i zawodowy (np. założenie firmy) lub pojawiają się korzystne zmiany w praktykach społecznych i kulturowych (np. nieskrępowany kontakt z instytucjami, posługiwanie się językiem obcym, otwarte relacje z innymi).

Konsekwencje poakcesyjnego odpływu ludności przejawiają się również silnie w perspektywie lokalnej i regionalnej. Po wstąpieniu Polski do UE zaszły istotne przekształcenia w przestrzennym wymiarze tego procesu. Do województw, które charakteryzowały się ugruntowaną tradycją odpływu migracyjnego i dobrze rozwiniętymi sieciami powiązań migracyjnych, dołączyły regiony, gdzie do tej pory wyjazdy za granicę były stosunkowo rzadkie. Tym samym migracje stały się istotnym czynnikiem rozwoju w coraz większej liczbie polskich regionów.

Nowego znaczenia nabiera zatem także regionalny kontekst procesów migracyjnych oraz tworzenie polityki migracyjnej kraju, która powinna uwzględniać regionalne uwarunkowania tych procesów. Fala wyjazdów za granicę, będąca konsekwencją wejścia do UE, stała się kluczowym czynnikiem wpływającym na dynamiczny rozwój polityki migracyjnej w Polsce. Konieczność dostosowania prawa i systemu instytucjonalnego do wymogów unijnych, ale przede wszystkim realia,

czyli masowy odpływ ludności, sprawiły, że politycy oraz przedstawiciele administracji centralnej i regionalnej zainteresowali się problematyką migracji. Świadczą o tym szeroki dyskurs medialny i publiczny na temat migracji poakcesyjnej i jej konsekwencji oraz silne akcenty migracyjne w kolejnych kampaniach wyborczych i programach partii politycznych. Uznanie migracji za znaczący temat w sferze politycznej nasiliło się jeszcze w okresie recesji gospodarczej w większości krajów UE i oczekiwanych powrotów migrantów do Polski. Dowodzą tego liczne dokumenty rządowe i specjalny program adresowany do rodaków za granicą, planujących powrót do ojczyzny. Jedną z pośrednich, ale bez wątpienia ważnych konsekwencji emigracji Polaków i rosnącego zapotrzebowania na pracę w określonych sektorach (jak rolnictwo czy budownictwo) stała się liberalizacja przepisów dotyczących przyjazdu cudzoziemców i ich funkcjonowania na krajowym rynku pracy.

Niniejsza monografia w pewien sposób nawiązuje do dyskusji na temat tzw. dylematu akcesyjnego, w której rozważa się, czy migracje poakcesyjne – poprzez odpływ nadwyżki siły roboczej, a następnie będące ich efektem migracje powrotne – są czynnikiem umożliwiającym modernizację kraju, czy raczej ograniczającym konieczne reformy na skutek utraty kapitału ludzkiego. Ustalenie tego jest ważne zarówno z poznawczego, jak i praktycznego punktu widzenia, a więc podejmowania odpowiednich działań w odpowiedzi na powstałe w wyniku odpływu ludności nowe zjawiska i problemy. Dylemat ten odnieść można do dwóch konkurencyjnych hipotez, które w syntetyczny sposób opisują przyczyny i skutki migracji poakcesyjnych.

Pierwszą z nich jest hipoteza „migracji rozgęszczającej”, zgodnie z którą obecna fala migracji poakcesyjnych daje szanse na korzystne zmiany w alokacji zasobów pracy w polskiej gospodarce. Dzięki niej ma się dokonać przemieszczenie ludności z obszarów peryferyjnych, o relatywnym niedoborze kapitału finansowego i nadwyżce siły roboczej, na obszary zasobne w kapitał i wykazujące wysokie zapotrzebowanie na dodatkowych pracowników. Następująca po emigracji fala migracji powrotnych będzie się wiązała ze zmianą alokacji siły roboczej w stosunku do okresu sprzed odpływu, tzn. migranci powrócą do kraju, ale do innych miejsc niż te, z których wyjechali. Będą to obszary cechujące się dynamicznym rozwojem i pojemnym rynkiem pracy. Należy także oczekiwać, że powracający będą dysponowali dodatkowymi kompetencjami kulturowymi, a także nabytym w kraju emigracji kapitałem